

J. Grabiec

Sto lat walki o prawa  
Królestwa Polskiego  
1815—1915.

WARSZAWA 1917

TOWARZYSTWO WYDAWNICZE W WARSZAWIE  
MAZOWIECKA Nr. 12—MARSZAŁKOWSKA Nr. 143

Biblioteka  
Sejmu Śląskiego

Jba  
HII 5a2  
HII 6a2

14347  
I



1150

|         |
|---------|
| X-44371 |
| 14347 I |

„Polską — powiada prof. Askenazy — przez upadek Napoleona utraciła blizką już możność odzyskania niepodległości. Ale nie utraciła moralnego owocu swoich dwudziestoletnich wysiłków, podejmowanych niemal od chwili ostatniego rozbioru Rz-plitej dla swego podniesienia. Wywróciła bądź co bądź fait accompli XVIII wieku, wykazała niespożytą żywotność narodową, a tem samem zademonstrowała konieczność nowego rozwiązania sprawy polskiej. To rozwiązanie obecnie spoczęło w ręku Rosyi“...

Dla Rosyi zaś rozwiązanie sprawy polskiej przedstawiało się w postaci niezwykle prostej: jako utworzenie z Księstwa Warszawskiego kilku nowych gubernii. Było to wówczas zupełną niemożliwością. Faktyczne istnienie, acz okupowanego przez armię rosyjską i pobitego na polu bitwy, państwa polskiego — Księstwa Warszawskiego, ułożenie się stosunków międzynarodowych, przedewszystkiem zaś — osobista polityka Aleksandra I, stanęły na przeszkodzie polityce rosyjskiej i odwlokły spełnienie jej radykalnych zamiarów na lat kilkadziesiąt. Z nawałnicy dziejowej wojen napoleońskich, oraz zamętu krętaństw dyplomatycznych przy ich likwidacyi na Kongresie Wiedeńskim, Polska wyniosła wrócone sobie — a odjęte traktatem Petersburskim 1797 r. imię — i utrzymała państwowość w granicach zresztą do ostateczności uszczuplonych i postawioną w jak najniemożliwsze warunki.

„Księstwo Warszawskie“ — powiada jednako brzmiały, choć różnie numerowany, artykuł traktatów: rosyjsko-pruskiego i rosyjsko - austriackiego z d. 3 maja 1815 r., wciągnięte następnie do Acte final Kongresu — „z wyłączeniem części, któremi na mocy powyższych artykułów i przez traktat, tegoż

dnia podpisany między Naj. Cesarzem Wszechrosyi i Naj. Królem Prus w inny sposób rozrządzono <sup>1)</sup>, połączone zostaje z Cesarstwem Rosyjskiem. Połączone zaś ono z nim będzie nieodwołalnie przez swą konstytucyę i posiadanie po wieczne czasy przez Naj. Cesarza Wszechrosyi, jego następców i dziedziców. J. C. Mość zachowuje sobie prawo nadać temu państwu, mającemu używać oddzielnej administracyi, rozszerzenie wewnętrzne, jakie uzna za stosowne. J. C. Mość stosownie do obrządku, używanego i zachowanego w innych tytułach jego, przybierze i doda do nich tytuł Cara (Króla) polskiego.

Polacy, zarówno poddani rosyjscy, jak i pruscy, lub austriaccy, będą mieli reprezentacyę i Ustawy Narodowe, zastosowane do formy bytu politycznego, jakie każdy z rządów, wyżej wymienionych, nadać im uzna za najbardziej użyteczne i odpowiednie“.

Jak widzimy, traktaty Wiedeńskie różnią tu bardzo wyraźnie: a) Księstwo Warszawskie, które przez swą konstytucyę i „wieczne posiadanie przez J. C. Mość Cesarza Wszechrosyi“, t. j. krócej przez unię, połączone zostaje z Cesarstwem Rosyjskiem, jako odrębne, istniejące już faktycznie państwo, i—b) „polaków, poddanych rosyjskich, pruskich i austriackich, w reszcie ziem Rzeczypospolitej“, którym Kongres Wiedeński gwarantował różne polityczne i narodowe koncesye, osłabiając zresztą swą własną gwarancyę przekazaniem tych koncesyi woli monarchów państw zaborczych.

Wszystkie zresztą wątpliwości co do odrębności Królestwa Polskiego, a podnoszone przedewszystkiem ze strony rosyjskiej (tooretyk prawa państwowego, prof. Korkunow, i historyk, M. Kariejew) rozstrzyga wstęp do wspomnianych traktatów, który zaczyna się tak:

„W imię Najświętszej i nierozdzielnej Trójcy! Naj. Cesarz Wszechrosyi, Naj. Cesarz Austrii, i Naj. Król Pruski, równą ożywieni chęcią porozumienia się przyjacielskiego wzglę-

---

<sup>1)</sup> Mowa o departamentach: Poznańskim i Bydgoskim, które utwożyły ustąpione Prusom Ks. Poznańskie.

dem najważniejszych środków ustalenia dobrego bytu Polaków w nowych stosunkach, w jakich się znajdują przez zaszłe w położeniu Księstwa Warszawskiego odmiany, i chcąc zarazem rozciągnąć skutki tych dobroczynnych zamiarów do prowincyi i powiatów, które składały dawne Królestwo Polskie, przez tak liberalne urządzenia, jakich tylko okoliczności dozwoliły, i przez rozwinięcie stosunków, dla wzajemnego mieszkańców handlu najkorzystniejszych, ułożyli się zawrzeć“ i t. d.

Tak rozumiały w tym czasie sprawę polską rządy mocarstw, rozstrzygające ją na Kongresie Wiedeńskim, tak też rozumieli ją i ówcześni mężowie stanu polscy. Na dowód tego przytaczamy urywek z Manifestu połączonych Izb Sejmowych do narodów europejskich, uchwalonego 20 grudnia 1830 roku po usankcyowaniu wybuchu listopadowego przez Sejm.

Oto ów urywek:

„Nazbyt żywo tkwiło jeszcze to uczucie, zbyt uroczyście wśród walki przyrzekły mocarstwa Europy trwałym i na zasadach sprawiedliwości opartym pokojem świat obdarzyć, aby, dzieląc się na nowo łupami naszymi, Kongres Wiedeński nie starał się przynajmniej osłodzić nowej krzywdy, wyrządzonej Polakom. Zapewniono więc narodowość i handel wzajemny wszystkim częściom dawnej Polski, a tę, którą walka europejska nie podległa zastała, z trzech stron znacznie zmniejszoną oddano z tytułem Królestwa, oddzielną konstytucją i wolnością rozszerzenia pod bezpośrednie Aleksandra panowanie“.

Nie wchodzi w zakres niniejszej pracy dowodzenie, czy Królestwo Polskie, okupowane od 1831 r. do 1915 przez armię rosyjską, a obecnie przez armie mocarstw centralnych, było i jest odrębnem od Rosyi państwem. Teoretycznie jest to jedno z najbardziej ciekawych zagadnień z dziedziny prawa, zarówno międzynarodowego, jak i państwowego. Bardzo poważnym przeciwnikiem uznania Królestwa z lat 1815 — 1830 za państwo odrębne jest wybitny teoretyk prawa państwo-

wego—Jellinek <sup>1)</sup>, podtrzymuje go zaś prof. Korkunow. <sup>2)</sup> Kategorycznie zaś i na mocy przekonywających przesłanek prawnych i politycznych stwierdzają charakter odrębnego państwa w ustroju Królestwa tacy wybitni teoretycy prawa międzynarodowego, jak Bornhack <sup>3)</sup>, lub pierwszorzędny znawca prawa państwowego, Juraschek <sup>4)</sup>; z najbardziej zaś zainteresowanych w tej sprawie rosyjskich teoretyków prawa państwowego na tym gruncie stoją: prof. Siergiejewskij <sup>5)</sup>, bar. Nolde <sup>6)</sup>, a z dawniejszych—Cziczerin <sup>7)</sup>, nie licząc mniej znanych.

Dla mnie, zresztą osobiście, największą w tej kwestyi powagą jest cesarz i król Mikołaj I, dla którego nie było tu żadnej wątpliwości. W cytowanym przez prof. bar. Nolde w jego studyach z dziedziny rosyjskiego prawa państwowego <sup>8)</sup> liście, pisanym do brata Konstantego przed koronacją warszawską 1829 r., pisze np. Mikołaj: „Monarcha rosyjski z chwilą przekroczenia granicy polskiej musi być uważany za króla, i korona, przeniesiona do kraju, staje się koroną królewską“. W tych zresztą czasach nie było dla nikogo pod tym względem wątpliwości. Państwo więc polskie, zawdzięczając swe istnienie potokom polskiej krwi, przelanej na pobojuwiskach od Madrytu do Moskwy — połączone zostało węzłem unii realnej i dynastycznej ze swym odwiecznym wrogiem Rosyą,

---

<sup>1)</sup> Die Lehre von den Staatenverbindungen, r. 1882, str. 71. Autor podkreśla potężny pierwiastek zwierzchnictwa korony rosyjskiej w państwowości Królestwa.

<sup>2)</sup> Russkoje Gosudarstwiennoje prawo, r. 1908.

<sup>3)</sup> Einseitige Abhängigkeitsverhältnisse unter den modernen Staaten 1896.

<sup>4)</sup> Personal und Realunion.

<sup>5)</sup> Przedmowa do wydawnictwa: „Konstitucionnaja Chart'ja 1815 goda i niekotoryje drugije akty Carstwa Polskawo“.

<sup>6)</sup> Oczerki russkawo gosudarstwiennawo prawa 1911 r.

<sup>7)</sup> Oczerki politiki.

<sup>8)</sup> Oczerki russk. gos. prawa, str. 286.

która trzeba dodać, bynajmniej nie zrzekła się i teraz swoich zaborczych względem Polski zamiarów. Łącznikiem prawnopañstwowym formalnym pomiędzy dwoma państwami stał się—z jednej strony art. 1 Ustawy Konstytucyjnej Królestwa: „Królestwo Polskie jest na zawsze połączone z Cesarstwem Rosyjskiem”—z drugiej zaś art. 4 Ustaw Zasadniczych Państwa Rosyjskiego: „Z Cesarskim tronem Wszechrosyi nierozłączne są trony: Królestwa Polskiego i W. Ks. Finlandzkiego“. Poza tym formalnym łącznikiem wiązały Królestwo Polskie z Rosyą i dynastia (Art. 3, 21 U. K.), oraz polityka zagraniczna. W tej ostatniej kwestyi; wzajemny stosunek obu państw określały: art. 8 Ustaw konst.: „Stosunki polityki zewnętrznej naszego Cesarstwa będą wspólne naszemu Królestwu Polskiemu“, oraz—nieco osłabiające ujemną dla Polski lakoniczność artykułu powyższego artykuły 9 i 10 tejże Ustawy. Pierwszy z tych artykułów zastrzegał: „sam tylko panujący będzie miał prawo oznaczać uczestnictwo Królestwa Polskiego do wojen, przez Rosyę toczonych, jako też do traktatów pokoju i handlowych, któreby to mocarstwo zawierać mogło“. Ograniczał więc on w oznaczonym stopniu kompetencję dyplomacy i polityki handlowej Rosyi w sprawach zagranicznych Polski, artykuł zaś 10 dawał Polsce niejaki gwarancje pod względem militarnym—„w każdym wypadku—czytamy w nim—wprowadzenie wojsk polskich do Rosyi i odwrotnie, lub w przypadkach przemarszu tychże wojsk przez jaką prowincyę jednego z dwu państw, utrzymanie ich i koszta przechodu ponoszone będą całkowicie przez kraj, do którego należeć będą. Wojsko polskie nie będzie nigdy użyte za granicami Europy“. Z artykułu tego — dodajmy—przewszystkiem korzystała Rosya, dzięki czemu w chwili Powstania Listopadowego przeszło 7000 wojsk rosyjskich stało w Królestwie. Niemniej, gwarantował on najzupełniej militarną odrębność Królestwa i samodzielną organizacyę polskiej siły zbrojnej.

Szalona jednak dysproporcya sił obu, połączonych unią państw w połączeniu z wyżej podkreślonymi zasadami konstytucyi w sprawach polityki zagranicznej, oraz osobistym

charakterem króla Aleksandra i powiewem reakcyi ogólnoeuropejskiej dość szybko zmieniły stosunek Polski do Rosyi. Wskutek całego szeregu faktów ingerencyi czynników rosyjskich w sprawy polskie Królestwo stało się, jak je świetnie charakteryzuje cytowany powyżej prof. Bornhack: ein Staat ohne selbstständige internationale Existenz—państwem bez samodzielności międzynarodowej i poddanem samowoli agentów rosyjskich. Skutki takiego stanu w połączeniu z zawodem Polaków co do przyobiecanego powiększenia Królestwa Polskiego przez przyłączenie doń części ziem litewskich i ruskich, orgia reakcyjnych żywiołów i wreszcie nieznośna gospodarka słuźalców rosyjskich w rządzie — doprowadziły do wybuchu powstania 29 listopada.

Powstanie listopadowe na razie nie zmieniło bynajmniej prawno - państwowego stosunku Polski do Rosyi. Machnicki, Mochnecki i garść bezwzględnych niepodległościowców, żądających zerwania unii, byli bardzo nieliczni. Jak słusznie zaznacza znawca tego okresu i komentator wydanego nakładem Akademii Umiejętności Dyaryusza Sejmu z 1830/1 roku — prof. Rostworowski, niepodległość ówczesna, jako hasło, nie miała zupełnie antydynastycznego znaczenia. Godziła się ona najzupełniej z utrzymaniem korony polskiej na głowie Mikołaja, jako króla polskiego, występując jedynie przeciwko wpływowi rządu rosyjskiego i jego agentów na sprawy polskie. W tym duchu ks. Adam Czartoryski, ks. Lubecki i Lelewel prowadzą układy z W. ks. Konstantym w Wierzbnie; w tonie tym trzymane są wszystkie dokumenty Rządu Tymczasowego i dyktatury aż do początków 1831 r. W tym też sensie brzmią instrukcyje dla poselstwa do króla Mikołaja w Petersburgu i do agentów dyplomatycznych w Paryżu i Londynie. Co więcej, Joachim Lelewel, widoma głowa najbardziej krańcowych żywiołów i jedyny z późniejszych członków rządu, co utrzymał bezpośredni kontakt z twórcami Nocy Listopadowej, w tym duchu przemawia nawet wtedy, gdy domaga się złączenia Litwy i Rusi z Królestwem. „Co do gubernii polskich, zostających pod rządem rosyjskim—mówił Lelewel na historycznym



posiedzeniu 25 stycznia 1831 roku—zdawało mi się, że mamy prawo upomnieć się o nie na mocy obietnic i przyrzeczeń, zareczonych traktatami. Dyplomacya europejska nie może widzieć w tem uchybień przeciwko zasadom przez nią przyjętym. Cesarz Mikołaj ma pod berłem swoim dużo ludów, lecz tylko dwa narody: rosyjski i polski — powinien być ojcem obudwu. Niesłusznie tedy w odpowiedzi na nasze żądania składa się, że nie może kosztem jednego ludu drugi wznosić. Krzywdzi on nas tą wymówką, bo nie godzi mu się kosztem naszym Rosyi zbogacać. W pierwszych chwilach rewolucyi wojna nie chciała zrywać z Mikołajem i myśl była taka: niech Król polski wojuje z Cesarzem Rosyjskim, a sprawa się rozwinię. Dziś położenie rzeczy przez niezgrabne prowadzenie się zmieniło: trzeba będzie wyrzec, jakie są stosunki między narodem a królem Mikołajem, a to na Sejmie rozstrzygnięte zostanie“.

Jakoż i rozstrzygnięte zostało pamiętną uchwałą obu Izb połączonych sejmu: „Naród polski, na sejmie zebrany, oświadcza, iż jest niepodległym ludem i że ma prawo temu koronę polską oddać, kogo godziwym uzna, pod którym z pewnością będzie się mógł spodziewać, że mu zaprzysiężonej wiary i zaprzysiężonych swobód święcie i bez uszczerbku dochowa“.

Usunąwszy Dynastyę rosyjską z tronu polskiego, Sejm niemniej starannie zaznaczał konieczność dalszego trwania dawnego ustroju politycznego w Królestwie Polskiem. Wyraziło się to zwłaszcza podczas rozpraw nad projektem Rządu Narodowego, który aż do wolnej elekcji nowego króla po ukończeniu wojny miał najwyższą władzę w Królestwie sprawować.

„W uroczystej chwili, kiedy naród, zawodząc rachuby pojąć go niezdolnej władzy na odrzucenie środków pojednawczych przez pana na groźbę sługi — okrzykiem wojny odpowiedział, — mówi w imieniu komisji, delegowanej przez sejm dla opracowania projektu rządu — poseł Świdziński na posiedzeniu 26 stycznia 1831 r.—kiedy otwiera nanowo szlachetne pole, w którym niegdyś pierwsi mocarze świata o koronę Bolesławów się ubiegali, uchwalenie silnego rządu, oprócz celów

zarządzenia gwałtownym potrzebom kraju, staje się niejako politycznej wiary narodu wyznaniem, przedugodną umową między nim a przyszłym władcą, kamieniem probierczym, o który rozstrącić się mają zewnętrznych i domowych naszych wrogów zbrodnicze nadzieje. Czują to komisye... a przy układaniu formy rządu to na pierwszej miały bacności, aby nosiła na sobie cechy uświęcenia zasad monarchii konstytucyjnej, jako jedynej formy, której ogół narodu się domaga, i która jedynie zaspokoić nieufność, jak w kraju, tak i zagranicą, jest zdolna". Sam też projekt Rządu Narodowego, zatwierdzony w d. 29 stycznia, starannie tą drażliwą stronę zmienionych warunków życia państwowego narodu omawia.

Nie poprzestając zaś na zaznaczeniu swego przywiązania do monarchii konstytucyjnej w Ustawie Rz. Nar., Sejm zmanifestował je raz jeszcze przez specjalną uchwałę, powziętą po wyczerpującej i wszechstronnej rozprawie w obu połączonych Izbach 8 lutego z racyi ustalenia formy przysięgi na wierność Ojczyźnie.

„Izba Senatorska i Poselska, stosownie do przedstawionego im przez komisye sejmowe projektu i po wysłuchaniu tychże komisyi, uznawszy potrzebę świadczenia przed Europą, jaka forma rządu dla Polski jest najwłaściwszą, niemniej zważywszy, iż w terażniejszym bezkrólewiu i po rozwiązaniu przysięgi, byłemu królowi i jego następcy wykonanej, zaprzysiężenie Ojczyźnie i Narodowi Polskiemu wierności staje się koniecznym obowiązkiem każdego mieszkańca Królestwa Polskiego, postanowiły i stanowią, co następuje:

Art. I. Sejm w imieniu Narodu oświadcza, że uznaje monarchię konstytucyjno-reprezentacyjną, z prawem następstwa wybrać się mającej rodziny, jako jedyne odpowiadającą potrzebom swoim, że form jej w tem nawet bezkrólewiu najściślej przestrzegać będzie i nikomu ich bezkarnie przekroczyć nie pozwoli.

Art. 2. Nim Naród w sejmie obierze króla, wykonaną będzie przysięga Sejmowi, Naród reprezentującemu... i t. d. szły szczegóły formalności składania przysięgi, oraz rota przysięgi.

Były to zasadnicze uchwały prawno - państwowego charakteru, najważniejsze, jakie zapadły w ciągu ośmiomiesięcznej zupełnej samodzielności państwa, i noszące poniekąd charakter testamentu Sejmu Nadzwyczajnego 1831 r.

Z upadkiem Warszawy dane i warunki polskiej polityki narodowej zmieniły się radykalnie. Ośrodki życia państwowego Polski przeniosły się za granice kraju—Królestwo Polskie znalazło się w położeniu dzisiejszej Serbii, Belgii, lub Czarnogórze. Sprawa zaś polska wzięła obrót nad wyraz krytyczny. Rosya odrazu sprawę Królestwa uznała za kwestyę zdobytego przez siebie siłą zbrojną kraju i przystąpiła do wprowadzenia w życie daleko idącej „objedinitelnoj“ polityki polskiej.

Sam Mikołaj zapomniał o powadze majestatu, ciesząc się jak dzieciak ze zwycięstwa, które mogło sprowadzić kres nie-nawistnego państwa konstytucyjnego. „Skrzynię z nieboszczką konstytucją otrzymałem — pisze car do Paskiewicza — będzie ona raczyła spoczywać tu na wiek wieków“. Sfery biurokracyjne rosyjskie całą siłą prą do zniesienia konstytucyi. „Rząd rosyjski jest przekonany, że jego własne bezpieczeństwo wymaga zniesienia konstytucyi, która w ciągu lat 15 wydała tak groźne rezultaty. W Petersburgu zapewniają, że polityka ustępstw nigdy nie pogodzi Polaków z panowaniem Rosyi, że współstnienie Rosyi samodzielną z Polską konstytucyjną jest niemożliwością“, — donosi swemu ministeryum ówczesny ambasador angielski w Petersburgu, lord Durham. Nad bezsilną i pokonaną w boju Polską zawisło groźne niebezpieczeństwo. Rząd tymczasowy, z dwu zdrajców-Polaków—gen. Rautenstraucha i Kosseckiego—oraz trzech Rosyan złożony, przystępował do rabunku dorobku kulturalnego Polski i niweczenia odrębności kraju, gdy nagle w przeszkodzie stanęły dwie okoliczności. Były niemi dyplomacya zagraniczna i — ktoby się tego spodziewał—ambicya satrapy Paskiewicza, który przez to stał się pierwszym polskim autonomistą.

Dyplomacya zagraniczna nie była skłonna jeszcze do ignorowania Kongresu Wiedeńskiego, komentując jednak jego uchwały w sprawie polskiej rozmaicie. Dwa konstytucyjne mo-

carstwa Zachodu: Anglia i Francya, których rzecznikiem był lord Palmerston, stały na gruncie państwowej odrębności Królestwa Polskiego i stosunku polsko-rosyjskiego, opartego na zobowiązaniach Rosyi wobec całej Europy. Stanowisko to jednak było zaznaczane bardzo ogólnie i jedynie w formie „wyrażenia zdania“. Dwa zaś mocarstwa rozbiorcze, ściślej z Rosyą związane, protestując przeciwko myśli połączenia Królestwa Polskiego z Rosyą, któraby przez to niebawem była wzmocniona, chętnie bardzo interpelowały uchwały Wiedeńskie w duchu zagwarantowania Polakom „poddanym rosyjskim, pruskim i austryackim“, praw narodowych i ulg gospodarczych, t. j. uznania za obowiązujący jedynie punktu 2 zasadniczego w sprawie polskiej, a cytowanego wyżej artykułu Traktatów 3. V. i Acte final Kongresu. Ze zdaniem tem zgodziła się wreszcie Rosya, uznając za konieczne cofnąć się ze stanowiska „objedinitielnoj“ wyłącznie polityki i „objediniénje“ także poprzedzić okresem autonomii Królestwa, jako zdobytego siłą zbrojną kraju. „Należy wzmocnić, o ile tylko będzie możliwe, naszą nową zdobycz wszelkimi środkami, jakie uznasz za stosowne”—pisze znów car do Paskiewicza. Stanowisko jednak zdobywcy Królestwa nie było narazie ujawnione przez dyplomacyę rosyjską. Znacznie dopiero później, podczas obrad Kongresu Paryskiego, zagroził nim przedstawiciel Rosyi, gdy Anglia chciała wznowić sprawę polską. Do takiego zaś umiarkowania Rosyi w 1831 i 32 roku przyczyniły się zapewne zawikłania międzynarodowe na Wschodzie, wobec których Rosya wolała być względem Zachodu ostrożną.

Rezultatem też ówczesnej akcji dyplomatycznej było pozorne cofnięcie się Rosyi i jak najbardziej perfidne komentowanie przez nią traktatów Wiedeńskich w manifeście Ces. Mikołaja z 14/26 lutego 1832 roku, oraz wydanym równocześnie Statucie Organicznym Królestwa Polskiego, datą powyższą opatrzonych.

Streszczoney w 69, nad wyraz chaotycznie, ułożonych artykułach, Statut nosi charakter ustawy autonomicznej, zawiera-

jąc jednocześnie w art. 1 podkreślenie inkorporacji Królestwa Polskiego do Rosyi. Oto artykuł ów in extenso:

„Królestwo Polskie, przyłączone na zawsze do Państwa Rosyjskiego, stanowi nierozdzielną część tego państwa. Będzie miało ono osobny, do potrzeb miejscowych zastosowany rząd; nie mniej swoje własne kodeksy, cywilny i kryminalny, oraz wszystkie, dotychczas istniejące po miastach i gminach wiejskich, nadane im miejscowe prawa i ustawy pozostają na dawniejszych swych zasadach i w dawnej mocy“.

W duchu też wcielenia Królestwa Polskiego do Rosyi komentowano całość Statutu i Manifestu. Zastrzegął bowiem Manifest wyraźnie, „aby Królestwo Polskie, posiadając odrębną, odpowiednią do swoich potrzeb administrację, nie przestawało być integralną częścią Cesarstwa Naszego i ażeby odtąd jego mieszkańcy tworzyli z Rosyanami jeden naród zgodnych braci („jedinij narod sogłasnych bratij“).

Nie trudno zrozumieć, że Statut Organiczny był próbą zupełnej zmiany zasad, w sprawie polskiej uchwalonych w 1815 roku. Zdaniem Rosyi, z chwilą wzięcia szturmem Warszawy i wyparcia armii i rządu polskiego z kraju, Królestwo Polskie, jako państwo, znikło. Cała więc pierwsza część cytowanego powyżej układu mocarstw rozbiorczych, zatwierdzonych w Acte final Kongresu, tycząca się Księstwa Warszawskiego, straciła rację bytu. Statut zaś Organiczny stał się niby wypełnieniem przez Rosyę zobowiązań, wyrażonych w drugiej części: „Polacy, zarówno poddani rosyjscy, jak pruscy i austriacy, będą mieli reprezentację i ustawy narodowe, zastosowane do formy bytu politycznego, jaką każdy z rządów, wyżej wymienionych, nadać im uzna za najbardziej odpowiednie i użyteczne“.

Ta nowa próba rozstrzygnięcia, a raczej likwidacji, sprawy polskiej nie była nawet poddana próbie życiowej. Statut Organiczny pozostał martwą literą, autonomia Królestwa—mitem, i kraj ten w ciągu lat 84 bez mała znajdował się w położeniu kraju okupowanego siłą zbrojną i rządzonego na pod-

stawie praw stanu wojennego. Rosya bowiem, po tej pierwszej próbie, napotkawszy w niej słabe, co prawda, niemniej nie oczekiwane, przeszkody w dyplomacyi, nie kwapiła się później z ułatwieniem formalności politycznej, administracyjnej, a wreszcie—i narodowej kraju.

Z drugiej strony—despotyzm i ambicje osobiste Paskiewicza, a raczej jego niechęć ulegania petersburskim organom centralnym, były jedynym hamulcem dla faktycznego wprowadzenia w życie „objedinitielnoj” polityki rosyjskiej, która trwała pomimo nawet zastrzeżeń autonomicznych „Statutu Organicznego”. Urzędy, sądownictwo i szkolnictwo polskie wypełniono absolutnie nieprodukcyjnym balastem rosyjskim, w 90% z nawpół wykształconych oficerów i generałów złożonym, a język rosyjski wprowadzono, jako równoległy do polskiego; żywołem jednak czynnym w całej machinie pozostawali wyłącznie Polacy, a wszystkie nici zbiegały się w kancelaryi przybocznej Namiestnika w Warszawie, oraz jej odpowiedniku petersburskim, pozostającym pod decydującym wpływem Warszawy — Departamencie Rady Państwa do spraw polskich.

Poprzestawano też na upodobnianiu instytucyi Królestwa do rosyjskich: województwa zamieniano na gubernie—pod zarządem generałów, rozciągano na Królestwo, formalnie raczej niż faktycznie, kierownictwo petersburskich ministerjów: oświaty, komunikacyi, sprawiedliwości, wprowadzono równoległe do polskich rosyjskie monety, miary i wagi, zniesiono granicę celną i Radę Stanu, która wobec Departamentu do Spraw polskich w Radzie Państwa stała się przeżytkiem i t. d. Równocześnie starano się zbliżyć oba narody za pomocą daleko idących zarządzeń natury kulturalno-politycznej: wprowadzono kodeks kryminalny rosyjski, będący ogromnem uwstecznieniem polskiego prawa karnego; rozdano majoraty moskałom dla zasadzenia ziemiaństwa rosyjskiego z olbrzymim nakładem jęto się kolonizowania chłopów rosyjskich dla zapoczątkowania drobnego rolnictwa rosyjskiego w Królestwie; wielkie sumy wydawano na protegowanie handlu rosyjskiego

u nas; zaznajamiano Polaków forsownie z literaturą i kulturą rosyjską i t. d.

Wszystko to jednak były prace syzyfowe. Doprowadziły one z jednej strony do niesłychanej anarchii wewnętrznej we wszystkich dziedzinach administracji i życia państwowego, oraz obniżenia poziomu kulturalnego w Królestwie, z drugiej zaś—w sposób nieoczekiwany spowodowały polonizację sztucznie flancowanego żywiołu rosyjskiego. Dochodziło do tego, że najbezwzględniejsi wrogowie polskości, jak osławiony Muchanow, w życiu domowym i potocznym używali wyłącznie języka polskiego.

Szkody jednak dla polskości były niepowetowane.

Sama zresztą sprawa polska stała w tym czasie jak najfatalniej. Przeniesione z konieczności na wychodźstwo i oderwane od realnych warunków życia narodowego, kierownictwo polityki narodowej nie było w stanie sprostać swym zadaniom, tem bardziej, że konkretne warunki życia uniemożliwiały wszelką ciągłą i celową pracę polityczną. Sprawa niepodległego bytu bardzo szybko w takich warunkach stawała się z zagadnienia polityki realnej—ideałem, pozbawionym granic w czasie i przestrzeni, a nadto opartym o pierwiastki, przedewszystkiem uczuciowe. Kwestya więc polska przedstawiała się w postaci dwu wykluczających się wzajemnie utopii. Jedna—rosyjska, represjami nieludzkimi chciała Polaków zamalgamować narodowo i państwowo z Rosyą, druga—polska, dążyła do restytucji Rzeczypospolitej, państwa, stworzonego przez szlachtę, za pomocą antyszlacheckiej rewolucyi, połączonej z powstaniem przeciwko Rosyi. Do tych dwu utopii przybyła wkrótce trzecia, stworzona przez Margrabiego Wielopolskiego. Straszliwa tragedia rzezi Tarnowskiej — potworne połączenie despotyzmu najeźdźcy z rewolucyą socyalną—wstrząsnęła duszą tego najklasyczniejszego szlachcica polskiego w XIX wieku. Równocześnie zaś wyobraźnię jego olśniła postać spiżowego rycerza konserwatyzmu wszechuropejskiego<sup>1)</sup>, za jakiego był

<sup>1)</sup> Jeszcze 1838 roku gen. Brunnow z polecenia cara Mikołaja projektował przymierze rosyjsko-prusko-austryackie pod hegemonią Mikołaja,

uważany i sam się miał Mikołaj I, ostatnio w dodatku koronowany król polski. Duma Margrabiego zresztą boleśnie dotknięta była przedpokojową dyplomacją Hotel Lambert, niosącą upokarzające niepowodzenia. Na takim oto uczuciowym podkładzie powstała utopia zlikwidowania sprawy polskiej za pomocą kompromisu Polski z Rosją, w „Liście szlachcica polskiego do ks. Metternicha“ zawarta. Podstawą tego kompromisu miało być przywrócenie Królestwu Polskiemu status quo przed 1830 r. wzamian za zwrócenie kwestyi polskiej frontem znów przeciwko Austryi i Prusom. Warunki bardzo długo nie pozwoliły na jakiegokolwiek zapoczątkowanie tej polityki kompromisu. Sposobność do tego dały dopiero wyniki w chwili dla Rosyi dość przykrych zamieszki Warszawskie 1861 r. I wówczas na widownię wystąpiły dwa programy kompromisowej polityki. Jeden za punkt wyjścia brał Statut Organiczny i chciał kwestyę polską zażegnać drogą nadania autonomii Królestwu, drugi — Wielopolskiego — polegał na stopniowem przywróceniu stosunków z przed Powstania Listopadowego. Na razie zwyciężył pierwszy. Przychodzą t. zw. „Koncesye marcowe“, które, jak oświadczał ces. Aleksander w liście do interpelującego go w tej sprawie króla pruskiego, miały wskazywać „kres, do którego chcę iść i dalej nie pójść“, a które wice-kanclerz Gorczakow nazywa wręcz „przywróceniem i to częściowem tylko tego, co się Polsce należało na zasadzie Statutu Organicznego 1832 r.“<sup>2)</sup>.

---

a mające na celu walkę z rewolucją grożącą Europie. W r. 1848 z goryczą mawiali słowianofile: „w Europie dwie tylko potęgi istnieją: Rosya i rewolucya“. W tymże roku, zarówno pamiętny manifest cara „Kórcze się, narody“, jak i cała polityka liberalizmu europejskiego, uwidoczniły taką rolę Mikołaja I.

<sup>2)</sup> Statut Organiczny, a raczej jego zasady oraz instytucye, nie zastąpione przez późniejsze zarządzenia, za punkt wyjścia biorą memoriał w sprawie Królestwa Polskiego, opracowany w początkach marca 1861 r. przez Tymowskiego, sekretarza Stanu do spraw Królestwa wespół z przybyłym specjalnie na rozkaz Gorczakowa z Warszawy Karnickim i Płatonowem, i będący podstawą „Koncesyi Marcowych“. Memoriał ów autorowie rozpoczynają słowami: „Statut Organiczny Królestwa, nadany w 1832 r.



Wielopolski, jako polityk, na razie ustąpił ze swego nieprzejednanego stanowiska państwowca polskiego w ramach traktatu Wiedeńskiego, przyjmując tekę dyrektora Komisji Oświecenia i Wyznań. Nie ustał jednak w pracy. Dla wyraźniejszego podkreślenia tej, mało uwzględnionej przez historyków ostatniego powstania naszego strony polityki Margrabiego, przytaczamy tu przewodnie myśli jej systemu, wyłożone w opracowanym przez Wielopolskiego 11 lutego 1861 r. projekcie adresu ludności Królestwa do Cara. Projekt ten, odrzucony przez Komisję w d. 27 lutego na rzecz, jak wiadomo, projektu Edm. Stawiskiego, uważać można za kamień węgielny polityki Margrabiego.

„Kongres Wiedeński—czytamy tam—utrzymując bolesny podział naszej Ojczyzny, ubezpieczył moralnie narodową naszą jedność. W położeniu, jakie rozmaitym częściom dawnej Polski naznaczył, Królestwo, podległe dziś berłu W. C. Kr. Mości, pod względem instytucji politycznych i narodowych w przednim umieszczone jest rzędzie“.. Mniemamy, że Ustawa konstytucyjna z r. 1815 nie jest zniesiona. Manifest i Statut Organiczny z 1832 roku nie zawierają żadnego wyraźnego uchylającego ją rozporządzenia... Niewykonanie Praw Zasadniczych z 1815 r. wszelkiej ręką nas pozbawia; niepokoi kraj, w prawach, dążeniach, uczuciach swoich dotknięty. Dobroczytna ręka W. C. K. Mości może sama jedna wybawić nas z udręczeń przechodniego tego położenia... Błagamy W. C. K. Mość, abyś nakazać raczył zastosowanie instytucji przez Naj. Cesarza Aleksandra I nam nadanych“... Był to program wyraźny, sprzeczny zarówno z restytucyjnymi hasłami irredenty, jak i z inkorporacyjną polityką Rosyi. To też z wielką trudnością Wielopolski torował drogę swoim ideom w okresie kryzysu, jaki przechodziła kwestya polska w latach 1861—64. Dopiero bowiem po nieudaniu się nowej, tym razem praktycz-

---

przez wiekopomnej pamięci Mikołaja I, jest dotychczas zasadniczym prawem Królestwa Polskiego, które powinny mieć dla mieszkańców tego kraju moc obowiązującą“.

nej próby załatwienia spraw polskich za pomocą autonomii administracyjnej, Carat zdecydował się przyjąć punkt widzenia Margrabiego. W czerwcu 1862 r. zapoczątkowano, połowicznie zresztą i nieszczerze, przywrócenie stosunków przedlistopadowych w Królestwie Polskiem, powierzając dokonanie tego stopniowe W. Ks. Konstantemu oraz Wielopolskiemu, jako naczelnikowi rządu cywilnego, jedynym osobistościom rządowym, wiążącym według nowego ustroju Królestwo Polskie z Rosyą.

Ówczesny jednak kryzys sprawy polskiej zbyt ostre przybrał kształty, ażeby mogły się zjawić warunki dla kompromisu polsko-rosyjskiego. Rosya wyraźnie zaznaczała swoje tendencje co do polskości na Litwie i Rusi, natomiast w Galicyi już zasiadał Sejm polski i Polak Gołuchowski reformował Austryę w duchu wręcz przeciwnym temu, który stworzył ohydę roku 1861. Wielopolski zbyt mało miał szans na to, ażeby stać się skuteczną kontrminą rosyjską przeciw Gołuchowskiemu, a zbyt późno przychodził, aby mógł, jako oświecony absolutysta, osadzić mocną ręką wzburzone żywioły w Królestwie. Stan zresztą międzynarodowych stosunków w Europie — przypomnimy, że było to bezpośrednio po Solferino, a przed Düppel, Sadową i Sedanem — napięcie idei narodowej i ten nastrój przedburzowy, jaki się zawsze instyktownie wyczuwa, kazały w przewidywaniu wojny europejskiej społeczeństwu naszemu sprzyjać tak na emigracyi popularnym hasłom restytucyjnym w granicach 1772 roku, niż krępować się „instytucjami, przez Najaśniejszego Cesarza i Króla Aleksandra I nadanemi“. Trudno zresztą było powoływać się za przykładem Margrabiego na „Traktaty Wiedeńskie“ pokoleniu, które bądź działało samo podczas niweczącej owe „Traktaty“ — Wiosny ludów w 1848 roku, bądź też pod jej wpływem wzrosło i wychowywało się. — Niezdarna taktyka Margrabiego dokonała reszty. Wybuch powstanie Styczniowe — zbrojna demonstracya za niepodległością narodu i wskrzeszeniem Polski w granicach przedrozbiorowych, której celem jedynym było przetrwać do wybuchu wojny powszechnej w Europie.

Rachuby jednak polityków polskich zawodzą. Wojna wszechuropejska, dzięki genialnej polityce Bismarcka, zostaje odwleczona na pół wieku, będąc na razie rozmieniona na trzy wojny niemiecko - narodowe, które były potrzebne żelaznemu kanclerzowi. Co więcej, i sama demonstracya zbrojna w Polsce została bardzo szybko — gdy chodzi o konsekwentne prowadzenie — wciśnięta w ciasne ramy Królestwa Polskiego, z mocniejszym nieco echem na Litwie.

Prawno-państwowe jednak odrębności Królestwa Polskiego, przypomniane dyplomacyi przez Wielopolskiego, stają się punktem wyjścia dla wszelkich możliwych koncepcyi realnych w sprawie polskiej w trakcie Powstania Styczniowego. Widać to, zarówno z akt dyplomacyi międzynarodowej, jak i dokumentów, ogłoszonych ze strony rosyjskiej. (Manifesty 1/13 kwietnia, 12 września 1863 r., projekty reformy państwowej ministra Wałujewa).

Zwrot stanowczy następuje dopiero w końcu powstania. „Komitet do spraw Królestwa Polskiego“ — konspiracyjna instytucya biurokratyczna przy carskim boku w Petersburgu, oraz jawny jego odpowiednik w Królestwie — „Komitet Urządzający“ — rozpoczynają dezorganizowanie autonomii Królestwa i tępienie rządów polityki Wielopolskiego, systemem klasycznej „łomki“ rosyjskiej. Zniesione zostają w bardzo szybkim tempie: Sekretaryat Stanu Królestwa, Rada Stanu, Rada Administracyjna, Komisya Oświecenia, Komisya spraw wewnętrznych, Kancelarya dyplomatyczna, Komisya skarbu, i wreszcie — już w następny dziesięciolecie — Namiestnictwo i Komisya sprawiedliwości z istniejącymi w Warszawie dwoma departamentami Senatu. Równocześnie zorganizowano na sposób rosyjski całe szkolnictwo, administracyę, życie publiczne, rusyfikowano sam wygląd kraju, a ludność poddano władzy naczelnego wodza armii, stojącej w Królestwie, z tytułem generał-gubernatora, mającego wszystkie prawa i prerogatywy wodza armii okupacyjnej w zajętych krajach nieprzyjacielskich.

Ze strony społeczeństwa polskiego wszystkie te gwałty nie spotykały najmniejszego oporu. Rząd rosyjski miał za

sobą bezwzględnie masy ludu wiejskiego, ciemne, a prowadzone na pasku przez komisarzy włościańskich i naczelników powiatu, masy żydowskie, które u schyłku Powstania Styczniowego manifestowały gorąco swoją lojalność pod przywództwem prawowiernych rabinów, zagrożonych przez asymilatorów w swej powadze, i ogólną bierność steroryzowanych przez rząd a zgębionych klęską warstw t. zw. wyższych narodu.

Wyrazem też rozpaczliwego stanu sprawy polskiej, zarówno w dziedzinie polityki międzynarodowej, gdzie ta kwestya zesłała z wokandy po 1871 roku, jak i we własnem pojęciu Polaków był zupełny zanik realności w koncepcjach przyszłościowych.

Przez całe niemal półwieku, jakie dzieli Powstanie Styczniowe od wybuchu obecnej wojny europejskiej, kwestya polska w naszej polityce narodowej przedstawiała się znowu tak, jak po 1831 r., jako dziwaczna plątanina dwu wystawionych przeciw konsekwentnej polityce Caratu wzajemnie wykluczających się fantastycznych utopii: ugodowej i powstańczej. Obie—dodajmy—miały tę wspólną cechę, że wpływały z zupełnej niewiary w rzeczywiste siły narodu, a czekały zbawienia od cudu.

Cudem bowiem możnaby było nazwać masowe nawrócenie się bezwzględnie zaborczej i niszczycielskiej polityki narodowej Rosyi oraz zwrot w całym odwiecznym systemie Caratu, które dałyby możliwość ugody i kompromisu dwu odwiecznych wrogów — Polski i Rosyi. Niemniejszym cudem również byłoby, w epoce doprowadzonej do perfekcyi techniki wojennej i wszechwładztwa państwa w życiu narodowym, zorganizowanie i przeprowadzenie zwycięskiego ludowego powstania na ziemiach dawnej Rzeczypospolitej, dziś w dodatku szarpanej waśnią narodowościową, wśród całej mozaiki zaludniających je żywiołów. Oczekiwanie cudu pierwszego było podstawą programów polityki ugodowej; poczynając od Niewiarowskich i Krzywickich po 1863 roku.—Drugiego cudu czekały nasze niepodległościowe spiskowe organizacje: Liga narodowa

i P. P. S., dwa zasadnicze prądy naszego aktywizmu w ostatnim dwudziestopięcioletniu.

Rzecz prosta, że skutek tego nie było i nie mogło być miejsca, wobec zwłaszcza stosunków społecznych, kulturalnych, i politycznych, jakie mieliśmy w Królestwie, na realne postawienie kwestyi konieczności walki o państwowość polską. Utopie przeniosły całą politykę narodową w dziedzinę fantazyi oraz ideałów abstrakcyjnych, w której pozostawała ona aż do chwili wybuchu rewolucyi rosyjskiej 1904 roku.

Rewolucya ta, wydobywająca na powierzchnię wszystkie ukryte dotąd nasze wady i niedobory, między innymi odsłoniła i rozpaczliwy stan naszej myśli politycznej. Wśród całego odmetu kłębiących się w ówczesnem społeczeństwie prądów, zbrakło miejsca na realne postawienie podstawowego naszego zagadnienia — sprawy własnej państwowości. Próby dokonania tego, zarówno w P. P. S., jak w Demokracji Narodowej, zakończone zostały fiaskiem. Demokracja Narodowa, natychmiast po zajęciu stanowiska decydującego w polskiej polityce narodowej, weszła na grunt państwowości rosyjskiej, na którym pozostaje dotąd<sup>1)</sup>, P. P. S. zaś w większości utonęła w morzu rusyfikacji politycznej, w mniejszości zaś trwała na stanowisku idei powstańczej i została zgnębiona przez anarchię w kraju i represye rządu.

Jak dalece zaś upadło hasło państwowości własnej wśród polityków poszczególnych grup politycznych Królestwa Polskiego, świadczą projekty autonomii Królestwa oraz ich uzasadnienie, zarówno w prasie, jak i w Dumie. Wybitni przedstawiciele, zarówno endeckiego, jak postępowego czy socjalistycznego obozu: Harusewicz, Stecki, Dmowski, Kurnatowski, Kempner, Niemojewski, Lednicki, Kulczycki, Warski i w. in. mówiąc o autonomii Królestwa, zawsze łączyli ją bezwzględnie z państwową abdykacją polskiej polityki narodowej. Programy zaś grup politycznych, wszystkie niemal bez wy-

---

<sup>1)</sup> Obszerniej o tem — patrz: „Syonizm niepodległościowy przeciw państwu polskiemu“.

jątku, autonomię Królestwa Polskiego stawiały na poziomie równym z autonomią Litwy, Łotwy, Gruzji czy Ukrainy. Nieliczne prace lub też broszury, czy artykuły, bądź stawiające sprawę odrębności państwowej Królestwa, bądź też biorące hasło autonomii Królestwa jako etap w polskiej polityce niepodległościowej, zarówno podczas samej rewolucji, jak i po jej stłumieniu, nie wywoływały większego wrażenia.

Okres porewolucyjny był okresem przede wszystkim—naprawiania szkód, jakie w dorobku ekonomicznym oraz duchowym narodu wyrządziła gospodarka moskiewska i zamieszki rewolucyjne. Trudno było też w tym czasie żądać, ażeby ledwie zipiąca polska myśl polityczna i jej zupełnie w trakcie rewolucji pobici na wszystkich polach przedstawiciele, mieli możliwość i dostateczne siły do podjęcia konsekwentnie pomyślanego i wcielonego w życie programu, wychodzącego z założenia polskiej polityki państwowej. Było to trudne zwłaszcza wobec tego, że kwestya polska, zarówno w polityce międzynarodowej, jak i we wszystkich trzech państwach rozbiorskich, stała jak najfatalniej.

Po wybuchu wojny obecnej—sprawę polską postawiono aż z trzech stron: nasza emigracya, wkraczająca zbrojnie z Piłsudskim w granice Królestwa, wznowiła hasła powstańcze dla wywalczenia nieokreślonej bliżej niepodległości, a jako poniekaąd kontr-hasło—Rosya rzuciła hasło zjednoczenia dzielnic pol-

---

<sup>1)</sup> Tytus Filipowicz: Polska i Autonomia. Ten że: Marzenia polityczne. Konrad Stefański: Na Dziś—Przyczynek do programów naszego ruchu. K. Stefański: Królestwo Polskie w ostatnich pięciu latach. Życie 1911 r. K. Stefański: Królestwo Polskie wobec obecnych zawikłań międzynarodowych. Krytyka. Styczeń 1913 r.

<sup>2)</sup> Podkreślić tu należy przede wszystkim świadome zupełnie wyeliminowanie terminu „Królestwo Polskie“ z odezwy W. Księcia. Zastąpiono je terminem: „Polska wolna w samorządzie, wierze i języku“, której to Polsce z góry narzucono „berło Cesarza rosyjskiego“, oraz „poszanowanie praw ludów, z którymi związały Was dzieje“. Hasłem Galicyi było wyzwolenie braci z niewoli moskiewskiej. Odezwy partyi spiskowych były zwykłą nieokreśloną frazeologią powstańczą.

skich przez Rosyę z pomocą polską. Galicya wreszcie w wielkopomnym dniu 16 sierpnia 1914 roku wznowiła dawną koncepcję—odbudowania państwa polskiego—o bliżej nieokreślonych granicach, złączonego z monarchią Habsburgów. Prawno-państwowy charakter Królestwa Polskiego został absolutnie przez wszystkich nieomal—rozmyślnie—lub nierozmyślnie, zapoznany.

Kwestya prawno - państwowej odrębności Królestwa Polskiego oraz hasło żądania jego samoistności, jako punkt wyjścia we wszelkich koncepcjach rozwiązania sprawy polskiej wchodzi do polityki narodowej, skupiając koło siebie większe grupy ludzi, dopiero w początkach roku 1915. Dzieje się to zupełnie niezależnie od siebie—w części Królestwa, okupowanej wówczas przez armię niemiecką, oraz na wychodźstwie w Ameryce Północnej.

Grupą, która powyższe hasło w początkach 1915 roku podniosła w Królestwie, była Liga Państwowości Polskiej. „L. P. P.—czytamy w pierwszej ustawie tej grupy — powstała z chwilą zachwiania się przemocy rosyjskiej w Królestwie Polskiem. Działa ona na terenach jego, wyzwolonych od Rosyan, i na terenie walki z niemi. Kresem jej działalności jest ukonstytuowanie się w Warszawie, jako stolicy kraju, jawnego i uznanego przez państwa, z Rosyą wojujące, Rządu Królestwa Polskiego. Celem L. P. P. jest zorganizowanie polskiego życia państwowego w Królestwie Polskiem“.

Podstawową zasadę L. P. P. w stosunku do ówczesnej chwili streszcza art. 3 jej ustawy.

„L. P. P. uznaje, że Królestwo Polskie, połączone unią realną z Rosyą, mocą uchwały państw na Kongresie Wiedeńskim, po zerwaniu obustronnem tej unii w r. 1831, było utrzymywane w związkū państwowym z Rosyą jedynie represjami praw wyjątkowych, opartemi na sile zbrojnej, Po ustąpieniu wojsk rosyjskich, Królestwo Polskie winno być uważane pod względem prawno-państwowym za państwo niepodległe. W miarę ustępowania rosyjskiej siły zbrojnej z Kró-

lestwa, naród polski urzeczywistnia tę niepodległość przez tworzenie organizacyi państwowej“.

Zwycięstwem poniekąd znacznem hasła państwowej odrębności Królestwa Polskiego był znany manifest Naczelnego Komitetu Narodowego z dn. 8 sierpnia po wzięciu Warszawy przez wojska niemieckie wydany, gdzie przysłe państwo polskie zostało określone wyraźnie, jako składające się z Królestwa i Galicji.

Wyparcie moskiewskich wojsk i urzędów z Warszawy, a następnie z całego Królestwa, dało możność rozwinięcia szerokiej akcji, zarówno w publicystyce i na mityngach, jak i w dyplomacyi, za uznaniem państwowości Królestwa Polskiego i wśród naszych wychodźców w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej. Już od końca 1914 roku działała tam energicznie delegacya N. K. N. z pp. inż. Hausnera i J. Młynarskiego (Brzoza) złożona. Do pomocy tej Delegacyi stały polsko-amerykańskie żywioty, stojące na gruncie niepodległościowym, które w krótkim bardzo czasie stworzyły mimo szalonej kontragitacyi tamtejszych moskalofilów i koalicjofilów silną organizacyę, ześrodkowaną w Komitecie Obrony Narodowej i jego filiach w różnych okolicach Stanów rozsianych. Organizacya ta, rozporządzająca kilkoma dużemi politycznemi dziennikami<sup>1)</sup>, oraz szeregiem tygodników (z których — parę o największej poczytności — jak „Wici“, „Narodowiec“, „Polak - Amerykanin“, prowadzone przez znanych w Starym kraju: Prof. Siemiradzkiego, D-ra Zaleskiego, D-ra Zórawskiego, mec. Kułakowskiego i w. in.) sprawę polską postawiła na zebraniach i w prasie odrazu praktycznie. Punktem wyjścia polityków amerykańskich był tak samo, jak dla L. P. P., pogląd, że po wyparciu przemocy rosyjskiej z Królistwa Polskiego, niema potrzeby stwarzania czegoś nowego, ponieważ logika faktów wymaga reaktywowania status quo przed okupacyą rosyjską, t. j. powrotu do stanu politycznego

<sup>1)</sup> Dziennik ludowy, Dziennik polski, Dziennik dla wszystkich, Telegram i inne pomniejsze.



Królestwa z r. 1831. Odpowiednie artykuły zamieszczano w prasie, zarówno polskiej, jak angielskiej i niemieckiej w Stanach Zjednoczonych—a zasady streszczano w rezolucjach mityngowych w całym szeregu miast i osad.

Po zdobyciu Warszawy—Polacy amerykańscy przystąpili do pracy w tym duchu nad dyplomacją. Konferencya z Sekretarzem Stanu Lansingiem, obawiającym się zarzutów nieprzestrzegania neutralności, nie doszła do skutku. Natomiast memoriał, uzasadniający konieczność reaktywowania Królestwa Polskiego z 1831 r., które zerwało unię z Rosją i dąży do rozszerzenia swych granic, poparty motywacją z dziedziny prawa międzynarodowego, państwowego, dyplomacyi i historii, został uroczyście wręczony ambasadorowi niemieckiemu hr. Bernstorfowi, oraz zastępcy ambasadora Austro - Węgier br. Zvedinek'owi. Kopie memoriału rozesłano przedstawicielom wszystkich państw z wyjątkiem Rosyi, treść zaś ogłoszono w większości prasy amerykańskiej. O ile wiadomo, obaj ambasadorowie przestali złożone sobie przez Polonię amerykańską memoriały swoim rządóm — za pośrednictwem łodzi podwodnej „Deutschland“.

Akcya amerykańska, o której—ze względu na słabą znajomość stosunków naszych w Ameryce — mówiłem nieco obszerniej, była ostatnim, chronologicznie rzecz biorąc, epizodem walki o państwowość naszą przed aktem 5 listopada.

Streściliśmy w krótkości przebieg walki o własną państwowość, jaką społeczeństwo polskie toczyło w zaborze rosyjskim w ciągu ostatnich stu lat.

Rok 1815 jak widzieliśmy, był przełomowym. Hasło „Jeszcze Polska nie zginęła, póki my żyjemy!“, nucone przez garść uzbrojonych straceńców, legionistów Dąbrowskiego, w odpowiedzi na wymazanie imienia Polski przez Traktat Petersburski 1797 r., wieńczący dwudziestopięcioletni okres rozbiórów Rzeczypospolitej — w tym roku zwyciężyło. Spisek całej nieomal Europy — Kongres Wiedeński—państwowość polską uznał za fakt dokonany.

Tę rolę Kongresu — owych przeklinanych „Traktatów

Wiedeńskich“ — podkreślić należy z całą stanowczością. Nie „Traktaty“ bowiem Wiedeńskie stworzyły Królestwo Polskie jako państwo. Cały stosunek „Traktatów“ do sprawy polskiej polegał na tem, że formalnie przywróciły one istniejącemu już państwu polskiemu tytuł Królestwa<sup>1)</sup>, obciąży natomiast do ostateczności terytorjum, zabierając Królestwu Gniezno, Poznań, Kraków, za co w dalekiej przyszłości miało otrzymać Litwę i Ruś, oraz narzuciły unię z Rosyą i dynastyę.

Rzeczą historyi, nie zaś polityki, jest omawianie kwestyi, dlaczego przed stu laty z górą pokolenie ówczesne zdołało wywalczyć sobie państwo w szczupłych granicach 1812 roku i dlaczego nie mogło nawet tego terytorjum uchronić przed uszczupleniem, państwa zaś przed złowrogą dlań unią z Rosyą. Dla polityki jest to jedynie fakt, z którym liczyć się musi, tak samo, jak z faktami detronizacyi narzuconej przez Kongres Wiedeński dynastyi, zerwania narzuconej z Rosyą unii, osiemdziesięcioletniej przeszło okupacyi rosyjskiej, którą dopiero bieg wypadków obecnej wojny usunął, i wreszcie postanowienia mocarstw centralnych, aby utworzyć z ziem wydartych Rosyi niezależne państwo Polskie, t. j. pewnego rodzaju „restitutio ad integrum“. Zadaniem naszej polityki narodowej w obecnej chwili jest prowadzić dalej dzieło pokolenia 1831 r., które zbrojną ręką stargało narzucone państwu polskiemu więzy oraz rozsadziło ciasne łoże Prokrusta—szczupłe granice Kongresówki, w które Kongres państwowość polską siłą wtłoczył.

Z usunięciem przemocy rosyjskiej dla nas Królestwo Polskie jest państwem niepodległym, wskutek wyniku wojny okupowanem przez armie mocarstw centralnych. Państwo to musi być wzięte za punkt wyjścia do wszelkich kon-

---

<sup>1)</sup> Walka dyplomatyczna o tytuł Królestwa Polskiego ma swoją bardzo bogatą i ciekawą historję, czekającą obrobienia. Pierwsze proklamowanie Królestwa miało miejsce w akcie Generalnej Konfederacyi Warszawskiej 1812 r. „Królestwo Polskie jest przywrócone i naród w jedno ciało połączony“.

cepcy rozwiązania kwestyi polskiej. Historya wykazała bezwzględną niemożliwość spokoju przy państwie polskiem, wtłoczonem w ciasne granice Królestwa Kongresowego. Do polityki zarówno polskiej, jak i międzynarodowej, należy odpowiednie wnioski wyciągnąć i przy zastrzeżonem w akcie 5 listopada uregulowaniu granic niezależnego Królestwa Polskiego, o które walczyliśmy jeszcze w 1831 r., rozszerzenia granic zgodnie z wolą przyległych krajów polskich dokonać.



J. Grabiec

Syonizm niepodległościowy przeciw  
Państwu Polskiemu

J. Grabiec

Akt 5 listopada a Sprawa Polska

J. Grabiec

Sto lat walki o prawa Królestwa  
Polskiego: 1815—1915

J. Grabiec

Zagadnienie Sejmu  
Niepodległego Królestwa Polskiego

# TOWARZYSTWO WYDAWNICZE W WARSZAWIE

KSIEGARNIE: MAZOWIECKA 12 i MARSZAŁKOWSKA 143.

## Nowe wydawnictwa 1915—1916.

|  | Rb. k.                                  |
|--|---|
| Edward Słowski. Jak to na wojence... Opowiadanie dla dzieci z ilustr. A. Dzierżbickiego  | 1 80                                    |
| Benedykt Hertz. Przygody Magdusi. Powieść dla dzieci z ilustr. M. Wertensteinówny        | 1 35                                    |
| W Pamiętnym roku wojny. Książka zbiorowa dla młodzieży. Ilustracje S. Norblina           | 2 —                                     |
| Dante Aligheri. Vita Nuova (Nowe Życie) brosz. 1 — w oprawie pł.                         | 1 75                                    |
|  | w opr. zbytk. 4 —                       |
| J. Grabiec. Powstanie Styczniowe 1863—1864 brosz. 2 50 w opr. pł.                        | 3 10                                    |
| J. Grabiec. Dzieje Polski Niepodległej brosz. 1 60 w opr. pł.                            | 2 20                                    |
| J. Grabiec. Dzieje porobiorowe Narodu Polskiego brosz. 1 90 w opr. pł.                   | 2 50                                    |
| Bolesław Limanowski. Dzieje Litwy brosz.   |   |
|  | wydanie na lepszym papierze w oprawie   |
| Jan Lorentowicz. Polska Pieśń Niepodległa brosz.   | w opr. kart. w opr. zamsz.              |
| Wacław Sieroszewski. Beniowski. Powieść historyczna (odpowiednia dla starszej młodzieży) | brosz. 2 50 karton 2 80                 |
|  | Wydanie na lepszym papierze w opr. 4 50 |
| Juljusz Słowacki. Pisma mistyczne w układzie St. Wyrzykowskiego brosz.                   | 1 75                                    |
|  | w opr. pł. 2 50 w opr. zbytk. 5 —       |
| Wincenty Trojanowski. Malarstwo Włoskie z 40 planszami brosz.                            | 6 —                                     |
|  | w opr. pł. 7 75 w opr. zbytk. 12 —      |
| Stefan Żeromski. Nawracanie Judasza brosz. 2 50 wydanie zbytk. w opr.                    | 4 50                                    |
| — Zamieć brosz. 2 50 wydanie zbytk. w opr.   | 4 50                                    |

## Wydawnictwa dla dzieci i młodzieży.

|  |                   |                  |
|--|-------------------|------------------|
| A. B. C. kolorowe  |                   | —30              |
| Andersen. Baśnie. Ilustracje E. Dulaca                   | w opr. pł.        | 6 50             |
| — Opowiadanie wiatru                                     | w opr. kart.      | 2 20             |
| — Ogród rajski   | — —               | 2 50             |
| — Królowa śniegu   | — —               | 1 80             |
| Barrie. Przygody Piotrusia Pana. Ilustracje Rackhama     | w opr. pł.        | 5 —              |
| Candèze Ernest. Przygody świerszcza                      | w opr. kart.      | 1 60             |
| Choromański L. Dziwne przygody                           |                   | 1 —              |
| Demolder E. Serce ubogich                                | w opr. kart. 1 20 | w opr. pł. 1 50  |
| Drzewiecki K. Spacer z panem Karolem                     | kart. —70         | w opr. pł. —80   |
| Eeden Van. Mały Janek                                    |                   | w opr. kart. —50 |
| Ernst O. Historia młodego życia                          |                   | w opr. pł. 1 50  |
| Ewald K. Ciche jezioro                                   | brosz. 1 —        | w opr. pł. 1 50  |
| Filipkiewicz S. Teka zawierająca sześć barwnych obrazków |                   | 1 —              |
| France Anatol. Na kwiaty                                 |                   | —50              |
| — Zazułka  | w opr. kart. 1 20 | w opr. pł. 1 80  |
| Gąsiorowska N. Książę Józef                              | brosz. —50        | w oprawie —75    |
| Geijerstam G. Moi chłopcy                                |                   | —80              |
| Homolac K. Bajka o Kosturku, Azie i Burku                |                   | 2 —              |

|   |   |                              | Rb. k.                       |
|---|---|------------------------------|------------------------------|
| Jablczyński F.                                | U stóp Partenonu  |                              | —75                          |
| Konopnicka M.                                 | Jak się dzieci w Bronowie bawiły  |                              | 2 —                          |
| Korczak J.                                    | Józki, Jaśki i Franki   | w opr. kart. 1 20            | w opr. pl. 1 50              |
| —   | Moški, Jośki i Srule  | " " 1 20                     | " " 1 50                     |
| —   | Sława   |                              | —75                          |
| Lagerlöf Selma.                               | Cudowna podróż 3 części à   |                              | 1 60                         |
| Lazarusówna F.                                | Moja gromadka   |                              | 1 —                          |
| —   | Złoty pokoić  |                              | —75                          |
| Leśmian B.                                    | Klechdy sezamowe  | w opr. kart. 1 50, z ilustr. | E. Dulaca w opr. pl. 3 —     |
| —   | Przygody Sindbada żeglarka  | w opr. kart. 1 80            | w opr. pl. 2 50              |
| London Jack.                                  | Przygody psa w Klondyke   |                              | —90                          |
| Molnar Fr.                                    | Chłopcy z placu broni   | w opr. kart. 1 20            | w opr. pl. 1 60              |
| Mortkowiczowa J.                              | Przygoda w lesie  |                              | 1 —                          |
| —   | Stacho  |                              | 1 —                          |
| —   | Zaczarowana wyspa   |                              | 1 —                          |
| Orsza A.                                      | Na ziemi polskiej przed wielu laty  |                              | 1 20                         |
| Ostrowska Br.                                 | Książeczka Halusi. Ilustracje S. Filipkowicza                                 |                              | 1 80                         |
| Radosny dzień.                                |   |                              | —90                          |
| Rogoszówna Z.                                 | Dziecinny Dwór  |                              | w opr. 1 80                  |
| —   | Opowieść o Gdakaczu, Gdakuli, Gdakuleńce                                      |                              | 1 60                         |
| —   | Pisklęta  |                              | 1 30                         |
| Rygier-Nałkowska Z.                           | Moje zwierzęta  |                              | 1 —                          |
| Selmer A.                                     | Dzieciństwo mateczki  |                              | 1 20                         |
| —   | Nad dalekim cichym fjordem  |                              | 1 20                         |
| —   | Siostrzyczka  |                              | 1 20                         |
| Sempołowska St. i Unslicht-Bernsteinowa Julja | Dla przyszłości:  |                              |                              |
|   | cz. I. My, ludzie i przyroda  |                              | —40                          |
|   | — II. Religja w życiu ludzkości   |                              | —60                          |
|   | — III. Człowiek i ludzie (Za wolność)   |                              | 1 —                          |
| Siedlecki M. dr. prof. Jawa.                  | Z licznymi ilustracjami i tablicami brosz.                                    |                              | 5 50                         |
|   |   | w opr. pl.                   | 6 50                         |
| Sieroszewski W.                               | Bajki   |                              | 3 —                          |
| —   | Bajka o żelaznym wilku  |                              | 5 —                          |
| —   | Zamorski djabeł   |                              | 2 60                         |
| —   | Ze świata   |                              | 2 50                         |
| Smoleński J.                                  | Krajobraz polski. Z licznymi ilustracjami i tablicami brosz. 2—               |                              | w opr. pl. 3 —               |
| Szczęsny A.                                   | Kolorowe okienko  | w opr. kart. 1 40            | w opr. pl. 1 80              |
| —   | Pieśń białego domu  | " " 1 20                     | " " 1 80                     |
| Ślczkowski M.                                 | Wśród dziejowej zawieruchy  |                              | 2 60                         |
| —   | Z orląt orły  |                              | w opr. kart. 1 50            |
| Śliwiński A.                                  | Powstanie listopadowe   |                              | w opr. 2 30                  |
| Talko-Hrynciewicz.                            | Człowiek na ziemiach naszych. Z licznymi ilustracjami i tablicami brosz. 3 60 |                              | w opr. pl. 4 60              |
| Thackeray.                                    | Pierścien i róża  |                              | w opr. pl. 2 —               |
| Wilde O.                                      | Opowiadania   |                              | 1 —                          |
| W Pamiętnym roku wojny.                       | Książka zbiorowa dla młodzieży  |                              | kart. 2 —                    |
| W Słonecu.                                    | Rocznik dla dzieci  |                              | brosz. 1 50 w opr. kart. 2 — |
| Zawiszyna.                                    | Dzieje powszechne z ilustracjami  |                              | 3 —                          |
| Z blizka i z daleka.                          | Rocznik dla młodzieży   |                              | brosz. 2 50 kart. 3 —        |